

EHRENHALT: "POLSKA ENERGETYKA POTRZEBUJE URYNKOWIENIA" [WYWIAD]

O największych wyzwaniach polskiej energetyki, potrzebie jej urynkowania oraz rozwijaniu OZE przy równoczesnym doinwestowaniu sektora węglowego - rozmawialiśmy z Włodzimierzem Ehrenhaltem, wiceprezesem Stowarzyszenia Energii Odnawialnej.

Na jakich filarach powinna zostać oparta polska doktryna energetyczna?

Pierwszy filar to zmiana proporcji pomiędzy energetyką zawodową, a energetyką rozproszoną i stopniowe przechodzenie na system bezpieczeństwa energetycznego oparty właśnie na generacji rozproszonej. Taki system jest trudny do zniszczenia np. w przypadku jakiegoś konfliktu. Założenie jest takie, że energetyka zawodowa, duże bloki, będzie jedynie gwarantować bezpieczeństwo pracy systemu - czyli, jak już wspominałem, odwracamy proporcje.

Drugie założenie wynikające z pierwszego to jest dążenie, poprzez rozwój energetyki rozproszonej, do ograniczenia monopolu państwowego - jakiegokolwiek. Energetyka rozproszona powinna działać na zasadach rynkowych. To są oddolne działania, społeczności lokalne decydują o rozwoju tej małej energetyki. Nie chodzi mi tu tylko o prosumentów, ale także o np. biogazownie i wiatraki gdzie udziałowcami są również samorządy, miejscowi biznesmeni, obywatele. Danie możliwości decyzyjnych lokalnym społecznościom jest bardzo istotne.

Bardzo ważnym elementem, aksjomatem wręcz, jest to, że w Polsce państwo odpowiada za dostawy energii elektrycznej. Oznacza to, że w każdej formie, nawet jeśli wszystko byłoby prywatne, a prądu zabraknie, to ludzie obwiniają państwo. W związku z tym państwo musi być gwarantem dostaw, państwo musi być regulatorem, ale państwo nie musi być właścicielem. Może być najwyżej posiadaczem tej strategicznej, dużej energetyki zawodowej.

Stoimy również na stanowisku, że sieci przesyłowe 400, 200, może i 110 powinny zostać w rękach państwa, ale możemy też pomyśleć o urynkowanej strukturze sieci średniego napięcia. Wtedy to powoli zacznie robić się taki mieszany system, w którym będą działać mechanizmy rynkowe.

Jakie są największe bolączki polskiej energetyki?

Dla mnie największą bolączką jest dzisiaj zahamowanie rozwoju energetyki rozproszonej poprzez to co stało się z lądowymi farmami wiatrowymi. Zahamowano rozwój, naruszono zaufanie inwestorów do całej gospodarki. Energetyka lądowa, wiatrowa, to dziś najtańsze istniejące źródło, nie potrzebuje wsparcia. W związku z tym powinno się rozwijać u nas bardzo intensywnie. To jest największa bolączka, bo to wpływa na rozwój także morskich farm wiatrowych, biogazowni, całej energetyki.

Jaka jest przyczyna Pańskim zdaniem?

Przyczyną były doraźne cele polityczne. Tu chodzi o wszystkie opcje - doraźne cele polityczne są ważniejsze, niż merytoryczno-ekonomiczne cele, które w energetyce powinny być nadrzędne. Jest to bowiem obszar, który potrafi zarówno pociągnąć gospodarkę, jak i ją zawalić. To droga zabawa.

A czy odbudowa tego zaufania, które zostało utracone jest jeszcze możliwa?

Jest możliwa, oczywiście, tylko muszą być regulacje państwowe, które są nienaruszalne, dlatego mówimy o doktrynie energetycznej. Ja często nazywam to konstytucją energetyczną. Biznes się nie obraża. Jeżeli jest pole do robienia interesów, to biznes wchodzi. Odbudowanie tego zaufania potrwa - im szybciej dojdzie do zmiany podejścia, tym szybciej zaczniemy działać.

Czy rozwój energetyki odnawialnej może stanowić szansę także dla polskich przedsiębiorstw?

Oczywiście, przede wszystkim dla polskich przedsiębiorstw. A to, że wpuścimy kilka zagranicznych firm, to tylko dobrze zrobi, że przewietrzy. Choć na razie to zagraniczne firmy się powycofywały, co jest fatalne. To jest biznes przede wszystkim dla nas, jest bardzo dużo firm deweloperów, dużo części produkuje się u nas. Chodzi o to, żeby nasz przemysł rozwijał się w kierunku tej gospodarki, która nadejdzie, żeby nie został przy produkcji parowozów. Jeżeli dziś podjęlibyśmy strategiczną decyzję o produkcji parowozów, to one oczywiście będą jeździć po polskich torach, ale nikt za granicą ich nie kupi. Nasz przemysł zginie. W Rosji produkuje się dalej Łady, tylko kto je kupuje? Trzeba iść z rozwojem, z nowoczesnym przemysłem i budować wartość dodaną, Szwedzi robią to cudownie.

Wróćmy do wyzwań stojących przed polską energetyką...

Wielką bolączką jest także problem węglowy, brak inwestycji w górnictwie. Jeżeli ktoś chce to robić, to mu pozwólmy - jak Australijczycy chcą budować kopalnie, to niech budują. Te 25 mln ton węgla będziemy musieli wydobywać jeszcze przez 30-40 lat, żeby zapewnić nam bezpieczeństwo. Brak inwestycji w górnictwie jest dużym problemem, bo one powinny być, powinno się natychmiast przywołać racje ekonomiczne i te kopalnie, które zahaczają o rentowność niech będą nowoczesne, natomiast inne należy zlikwidować.

Powinniśmy także rozwinąć energetykę gazową - im szybciej, tym lepiej.

Czy państwo polskie radzi sobie z identyfikowaniem tych wyzwań oraz ich przezwyciężaniem?

Wrócę tutaj do mojej wypowiedzi o polityce. Świadomość decydentów, czy ministerstw istnieje. Jednakowoż okres wyborczy jest fatalny, bo polityka wzięła górę i do wyborów parlamentarnych niewiele się zdarzy. Każdy polityk reprezentujący tutaj jakąkolwiek opcję naraża się na ryzyko - nie sądzę, żeby zdecydowano się je podjąć. Inną sprawą jest to, że podejmowane dotychczas działania były w drugą stronę, jesteśmy w kontrze do mega trendów światowych. A świadomość, że źle się dzieje - wśród polityków i specjalistów - jest.

Dziękuję za rozmowę.